

**ROCZNIK
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
WYŻSZEJ SZKOŁY
FILOZOFICZNO-PEDAGOGICZNEJ
IGNATIANUM W KRAKOWIE**

T. X: 2002-2003

W latach 1988–1999:
ROCZNIK WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO W KRAKOWIE

Kraków 2004
Wydawnictwo *IGNATIANUM* – Wydawnictwo WAM

WYŻSZA SZKOŁA FILOZOFICZNO-PEDAGOGICZNA „IGNATIANUM”

WYDZIAŁ FILOZOFICZNY

ul. Kopernika 26, 31-501 KRAKÓW

tel: 012/432 70 50; fax: 012/423 00 38

e-mail: filozofia@ignatianum.edu.pl

www.ignatianum.edu.pl/filozofia

Konto Bankowe:

BPH PBK IV O/Kraków 91 1060 0076 0000 3200 0047 4367

Redakcja

Stanisław Pyszka SJ

Roman Darowski SJ

ISSN PL 0860-9675

Skład i druk:

Drukarnia Wydawnictwa WAM, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków

SPIS TREŚCI

ROZPRAWY

Janusz SALAMON SJ, <i>Mit hermetyczności filozofii Johna Henry'ego Newmana</i>	9
Jadwiga SKRZYPEK-FALUSZCZAK, <i>Temat miłości w «Uczcie» i «Fajdrosie» Platona</i>	38
Stanisław PYSZKA SJ, „Przestało już istnieć społeczeństwo chrześcijańskie”?	55
Stanisław ZIEMIAŃSKI SJ, <i>Stosunek nauk przyrodniczych do filozofii Boga</i>	67
Bogdan LISIAK SJ, <i>Korespondencja jezuitów polskich z Atanazym Kircherem SJ (1601-1680)</i>	81

KONFERENCJA NAUKOWA: Dyskusja wokół projektu „metafizyki klasycznej”	96
--------------------------------------------------------------------------------	----

Piotr DUCHLIŃSKI, <i>Kilka uwag o projekcie metafizyki klasycznej</i>	98
Stanisław ZIEMIAŃSKI SJ, <i>Priorytet teorii poznania czy metafizyki?</i>	110
Stanisław ZIEMIAŃSKI SJ, <i>Czy Mieczysław Albert Krapiec OP jest nominalistą?</i>	116
Tadeusz BIESAGA SDB, <i>Bonum est faciendum czy Persona est affirmanda?</i>	130

SEMINARIUM FILOZOFICZNE: „Filozoficzna jesień”	138
----------------------------------------------------------	-----

DYSKUSJE:

Jan CZERNIAWSKI, <i>Skrócenie Lorentza, skrócenie Einsteina i Jan Dorda SJ</i>	157
Eugeniusz BOBULA, <i>Odpowiedź na artykuł: „Bobula obala teorię względności”</i>	170

SPRAWOZDANIA:

Piotr LENARTOWICZ SJ, Prorektor <i>Ignatianum</i> , <i>Działalność „Ignatianum” w roku akademickim 2002/2003</i>	188
Piotr JANIK SJ, <i>European Jesuits in Science</i> , Rzym, 10-14 września 2003	196
Michał GIERAT SJ, „ <i>Błąd antropologiczny</i> ” w kulturze. <i>Refleksje na temat „V Międzynarodowego Sympozjum Metafizycznego”</i> , KUL, Lublin, 12 XII 2002	198
DOKTORATY: Zdzisław Śmierchalski, Tomasz Grodecki, Andrzej Rekiel, Anna Błasiak, Grzegorz Grzybek, Tomasz Homa SJ, Paweł Kaźmierczak, Katarzyna Wojtasik, Mieczysław Koźuch SJ, Robert Janusz SJ (PAT), Janusz Salamon SJ (UJ) . .	201
MAGISTERIA 2001-2003	218
LICENCJATY 2001-2003	221
<i>Prof. Jan Sieg SJ (1919-2001)</i>	226
<i>Prof. Jan Popiel SJ (1914–2003)</i>	232
RECENZJE	239
BIBLIOGRAFIA PRACOWNIKÓW WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO <i>IGNATIANUM</i> ZA LATA 1999–2003	260
SPIS TREŚCI „Rocznika Wydziału Filozoficznego <i>Ignatianum</i> w Krakowie” (t. I-X: 1988–2003)	296

Tadeusz BIESAGA SDB

**BONUM EST FACIENDUM
CZY
PERSONA EST AFFIRMANDA?¹**

1. Dotychczasowa dyskusja

W dyskusji nad normą moralności (przeprowadzonej w środowisku KUL-u)² T. Styczeń preferował zastąpienie klasycznej zasady *bonum est faciendum* normą personalistyczną *persona est affirmanda propter se ipsam*³. Jego zdaniem, pierwsza z wymienionych zasad obciążona jest argumentacją eudajmonistyczną. To, co należy czynić (*faciendum*), określane przez naturalne dążenia człowieka (*appetitus naturalis*). Wyznaczone w ten sposób dobro jako rzeczywistość apetytywna (*bonum est quod omnia appetunt*), niekoniecznie jest jednak dobrem moralnym (*bonum morale*)⁴. W jego realizacji nie występuje bezinteresowność, która jest istotną, nieodzowną cechą powinności moralnej. Metafizyk, który *bonum transcendentale* określa słowem „*appetibile*”, nie dostrzega jednego z najbardziej

¹ Jest to zmodyfikowany tekst z: T. Biesaga SDB, *Spór o normę moralności*, Kraków 1998, s. 254-264.

² Dyskusja ta została zasadniczo zamieszczona w dwóch numerach „Roczników Filozoficznych” KUL: 31(1983), z. 2, s. 47-104 oraz 32(1984), z. 2, s. 149-194. Ważna w tym względzie jest również dyskusja nad etyką T. Styczenia, przeprowadzona w „RF” 29(1981), z. 2, s. 89-138 po wydaniu przez niego *Etyki niezależnej*, KUL, Lublin 1980.

³ T. Styczeń, *O przedmiocie etyki i etyce*, „Ruch Filozoficzny”, 32(1984), z. 2, s. 174.

⁴ *Tamże*, s. 172.

specyficznych bytów, jakim jest *bonum morale*⁵. Stąd dla uniknięcia zarzutu eudajmonistycznego określania dobra moralnego, należy w normie moralności słowo „*faciendum*” zamienić na „*affirmandum*”. Wtedy w definicji dobra moralnego możemy uniknąć eudajmonistycznej terminologii *appetibile* na rzecz personalistycznej – *affirmabile*⁶. Pierwsza pozwala bowiem określić jedynie powinność eudajmoniczną, czyli – zdaniem T. Styczenia – interesowną, w której drugiego człowieka a nawet Boga traktujemy instrumentalnie. W terminologii tej nie można ująć kategorycznego i bezinteresownego charakteru powinności moralnej. Eudajmonologia nie jest teorią etyczną, ale teorią osiągnięcia szczęścia.

Przez odwołanie się do zasady *osobie jako osobie należna jest od osoby jako osoby afirmacja*, możemy wskazywać na to, co jest swoiste dla moralności. Moralność okazuje się relacją interpersonalną, w której godność drugiej osoby staje się podstawą jej afirmacji, czyli kategorycznej, bezinteresownej powinności moralnej.

⁵ *Tamże*.

⁶ *Tamże*, s. 170. *Appetibile* określa F. W. Bednarski OP jako „to, co jest godne pożądania”. „Nie stanowi ono definicji dobra, wyraża tylko jego skutek i dlatego ani Pan Bóg jako Najwyższe Dobro, ani zjednoczenie z Nim nie może być w tomizmie uznane za środek do osiągnięcia szczęśliwości lub doskonałości życia ludzkiego” [F. W. Bednarski OP, *Recenzja: Etyka niezależna?*, „Ruch Filozoficzny”, 29(1981), z. 2, s. 137]. F. W. Bednarski OP i M. A. Krąpiec OP zauważają, że T. Styczeń słowa „*affirmabile*” używa w innym znaczeniu, niż dzieje się to w filozofii św. Tomasza. „W tradycji filozofii klasycznej 'afirmacja' oznacza zawsze akt intelektu; aktem woli jest 'miłość' jako 'przyłgnięcie do dobra'. Tu nadużyto słowa 'afirmacja'. (...) W porządku intelektu afirmacja jawiąca się w sądach egzystencjalnych jest uznaniem 'że tak'; że realnie istnieje to, co w sądzie jest stwierdzone jako istnienie. W porządku działania 'afirmacja' jest aktem miłości, (*adhaesio voluntatis*) 'przyłgnięcia', 'dorównania się', 'uzgodnienia w działaniu' z dobrem jawiącym się” [M. A. Krąpiec OP, *O rozumienie bytu moralnego*, „Ruch Filozoficzny”, 31(1983), z. 2, s. 93, 94]. „Wiadomo – pisze F. W. Bednarski OP – że łaciński wyraz *affirmatio* znaczy to samo, co polskie słowo 'twierdzenie' wyrażone słowami ustnie lub na piśmie, a w znaczeniu przenośnym może oznaczać także stwierdzenie czegoś czynem. Autor [T. Styczeń] ma na myśli to ostatnie znaczenie, ale wówczas należałoby wyjaśnić, w jaki sposób można coś stwierdzać postępowaniem lub czynem” [F. W. Bednarski OP, *Osobie jako osobie należna jest od osoby jako osoby afirmacja*, „Ruch Filozoficzny”, 29(1981), z. 2, s. 112].

2. Norma personalistyczna w pismach K. Wojtyły

W swoim studium etycznym *Człowiek w polu odpowiedzialności*, K. Wojtyła ujawnia różnice, jakie są implikowane przez posługiwanie się w etyce normą personalistyczną, a posługiwanie się prawem natury. „Prawo natury jako norma czy też zbiór norm moralności wskazuje przede wszystkim na to, że człowiek – sprawca czynów i autor wartości moralnych – tkwi w świecie, w wielości bytów i natur, jako jeden z nich. (...) Norma personalistyczna stara się uwydatnić szczególną pozycję człowieka jako osoby, jego stąd wynikającą odrębność i transcendencję”⁷. Ujęcia te, jego zdaniem, są wprawdzie komplementarne, niemniej należy się posługiwać normą personalistyczną, gdyż w tej pierwszej perspektywie, którą można nazwać ujęciem kosmologicznym, nie jest widoczna specyfika osoby ludzkiej. Człowiek ujęty jest tu jako byt wśród innych bytów. Odsłanianie relacji między różnymi naturami bytów jest ważne, niemniej w postępowaniu moralnym chodzi nam nie tyle o realizację świata, ale o realizację siebie: człowieczeństwa i osoby⁸. Człowiek realizuje się głównie w relacjach międzysobowych. Norma moralności winna przede wszystkim odwołać się do osoby, do jej wyjątkowej wartości, do jej godności i prowadzić do odsłonięcia i rozwoju tego, co najbardziej ludzkie. Porządek natury staje się normatywny przez odczytanie go przez człowieka i „przez podniesienie go na poziom osoby”⁹. W ten sposób dopiero nie jest on już koniecznością rzeczy, lecz spełnia się dzięki wolności angażującej się w realizację osoby.

W tym kontekście etyka Arystotelesa i św. Tomasza, w której najogólniejszym zaleceniem działania była zasada *bonum faciendum, malum vitandum* dotyczy raczej działania w ogóle. To *primum principium practicum* odnosi się – zdaniem K. Wojtyły – nie tylko do etyki, ale także do techniki, do wytwarzania różnych dzieł. W tym ujęciu etyka mogła być nauką praktycznego działania, w której nie występuje wyraźnie element aksjologiczny i normatywny w sensie moralnym. W etyce chodzi bowiem nie tylko o stawanie się bytu jako bytu, lecz o stawanie się dobrym jako osoba. Głębiej i bardziej wszechstronnie odkryty przez filozofię nowożytną i współczesną fakt moralny, wymiar aksjologiczny osoby, pozwala skupić się nie tyle na

⁷ K. Wojtyła, *Człowiek w polu odpowiedzialności*, Rzym-Lublin 1991, s. 85.

⁸ *Tamże*, s. 86.

⁹ *Tamże*, s. 87.

formułowaniu zasad praktycznych działania, co na odkryciu zasad normatywnych postępowania osoby.

To właśnie w tym miejscu toczy się spór, czy „interpretacja moralności ma się dokonywać przez byt czy przez wartość”¹⁰. To m.in. u M. Schelera wartość dana w swoistym odczuciu (*Verfühlen*) jest niesprowadzalna do bytu. K. Wojtyła opowiada się raczej za stanowiskiem tradycyjnym, w którym „przyjmuje się swoistą sprowadzalność dobra (wartości) do bytu, a w ślad za tym jakieś nakładanie się i wzajemną współzależność porządku aksjologicznego i ontycznego”¹¹. „Byt i wartość są w jakiś sposób z sobą zespolone i wzajemnie od siebie uzależnione”¹². Aksjologię: moralność, godność osoby, można odkrywać na podłożu ontycznym, jest ona „zakorzeniona w strukturach ontycznych”, nie można jednak jej wydedukować, gdyż w ten sposób traci się jej specyficzne cechy¹³. Należy więc najpierw odkryć specyficzność moralności, a dopiero w dalszej kolejności dokonywać redukcji metafizycznej, zakorzenić, sprowadzić tę rzeczywistość na płaszczyznę człowieka jako bytu.

3. Zarzuty wobec normy personalistycznej

Zdaniem F. W. Bednarskiego OP, zasada *persona est affirmanda* ma zbyt wąski zakres, dlatego należy przyjąć w etyce szerszą zasadę *bonum est faciendum*. W przeciwnym wypadku popełnia się błąd logiczny *pars pro toto*, czyli jakiś wycinek moralności uznaje się za całą moralność człowieka. Norma personalistyczna ogranicza bowiem moralność jedynie do świata osób. Byty pozaosobowe, zwierzęta, rośliny, środowisko przyrodnicze – stosunek osoby do tych rzeczywistości – nie byłby objęte tą normą.

Podobny zarzut formułuje M. A. Krąpiec OP. Jego zdaniem T. Styczeń moralność ograniczył do relacji sprawiedliwości. Powinność, o której on mówi, to należność oddania tego, co się należy osobie od drugiej osoby. Jest to więc prawna, jaka powstaje między osobami czy między władcą a poddanym, wierzycielem i dłużnikiem. Reguluje ona zachowanie się ludzi w danej

¹⁰ *Tamże*, s. 33.

¹¹ *Tamże*, s. 84.

¹² *Tamże*, s. 83.

¹³ *Tamże*, s. 81, 83.

społeczności. Sprawiedliwość wzięta jako norma moralności zacieśniłaby moralność wykluczając z niej inne cnoty moralne jak: roztropność, męstwo, umiarkowanie itd. Poza tym zbyt mocny akcent na to, że moralność rodzi się dopiero, gdy stajemy wobec drugiej osoby, prowadzi do wniosku, że znajdując się pojedynczo na samotnej wyspie byłibyśmy poza moralnością.

Lepiej jest uznać – zdaniem F. W. Bednarskiego OP – że norma personalistyczna jest tylko wnioskiem, jakąś egzemplifikacją treściową naczelnej normy etycznej, którą posługiwała się dotychczas etyka tomistyczna¹⁴.

4. Próby uzgodnienia ze sobą obu zasad etycznych

A. Szostek przyznaje, że „norma personalistyczna wyraża to, na co syndereza naprowadza. Można rzec, iż zasada synderezy 'domaga się' utreściowienia, które odnaleźć można w normie personalistycznej, z drugiej zaś strony dzięki synderezie człowiek zdolny jest tę normę poznać jako pobudzającą go moralnie do określonego działania”¹⁵. Jego zdaniem utreściowienie to jest konieczne, gdyż zasada synderezy „brzmi dość formalnie: nie wskazuje treściowo, co jest dobre, a co złe...”¹⁶. Dlatego zasadę personalistyczną traktuje T. Styczeń – zdaniem A. Szostka – nie tyle jako uszczegółowienie, ale jako „docelową eksplikację” tradycyjnej zasady *bonum est faciendum*¹⁷.

Być może powiodłoby się wzajemne uzgodnienie ze sobą tych zasad, gdyby udało się złączyć przesłanki eudajmonistyczne w etyce tomistycznej, czyli określić dobro moralne w terminologii bardziej afirmatywnej. Idąc w tym kierunku F. W. Bednarski precyzuje, że „*appetibile* (to, co jest godne pożądania) nie stanowi definicji dobra, wyraża tylko jego skutek i dlatego ani Pan Bóg jako Najwyższe Dobro, ani zjednoczenie z Nim nie może być w tomizmie uznane za środek do osiągnięcia szczęśliwości lub doskonałości życia ludzkiego”¹⁸. Również M. A. Krapiec mówi o afirmacji jako pierw-

¹⁴ F. W. Bednarski OP, *Osobie jako osobie...*, dz. cyt., s. 116; zob. T. Styczeń, *O przedmiocie etyki i etyce*, „Ruch Filozoficzny”, 32(1984), z. 2, s. 184.

¹⁵ A. Szostek, *Moralność a osoba*, w: tegoż, *Wokół godności prawdy i miłości*, KUL, Lublin 1995, s. 40.

¹⁶ *Tamże*.

¹⁷ A. Szostek, *Wokół afirmacji osoby. Próby uściślenia inspirowane dyskusją nad koncepcją etyki ks. T. Stycznia*, „Ruch Filozoficzny”, 32(1984), z. 2, s. 158.

¹⁸ F. W. Bednarski OP, *Recenzja...*, dz. cyt., s. 137.

szym akcie woli, akcie miłości, który jest przyłgnięciem do jawiącego nam się dobra¹⁹. Niemniej za normę godziwego postępowania człowieka uznaje on „realną naturę (strukturę) bytu, a więc człowieka i innych tworów przyrody, o ile jest odczytana przez rozum”²⁰.

T. Styczeń czy A. Szostek uznają w dużej mierze zasadność zarzutu popełnienia błędu *pars pro toto*. Być może dla jego uniknięcia należałoby posłużyć się zasadą *bona sunt affirmanda*. Takie jednak rozszerzenie normy moralności może prowadzić do zatarcia wyjątkowej wartości osoby ludzkiej. Z tych to powodów należy tolerować błąd *pars pro toto*, gdyż to, co się przez to proponuje, jest jednak *pars melior*, tą częścią moralności, która odsłania ją w jej specyficznych, istotnych cechach. Zasada bowiem personalistyczna w stosunku do tej, która wzywa do afirmacji wszelkiego dobra, skupia nas na osobach, podkreśla ich wyższość w stosunku do innych bytów, pozwala mówić o powinności kategorycznej, bezwarunkowej występującej tylko w świecie osób. „Jeśli personalizm ogranicza zakres moralnej powinności do relacji interpersonalnych, to – przynajmniej w ujęciu T. Stycznia – dokonuje świadomego ograniczenia (*melior*) *pars pro toto*, a uzasadnienie tego zabiegu widzi w radykalnej inności i wyższości bytów osobowych względem pozaosobowych”²¹. Zdaniem T. Stycznia, dopiero norma personalistyczna chroni nas całkowicie od instrumentalnego traktowania drugiego człowieka czy Boga.

5. Jaka antropologia i jaka etyka?

Etyka posługująca się zasadą *bonum est faciendum* rozwijana jest z pozycji metafizyki. W wynikłym z tego dedukcyjnym modelu etyki, w odróżnieniu od modelu redukcyjnego, *bonum morale* próbuje się wydedukować z *bonum metaphysicum*. Tymczasem to, co specyficzne dla moralności, należałoby najpierw ująć bezpośrednio i opisać, a dopiero później znaleźć do tego metafizyczne podstawy. W ten sposób można uniknąć błędu naturalizmu metafizycznego i zneutralizować eudajmonistyczne implikacje etyki tomistycznej.

¹⁹ M. A. Krąpiec OP, *O rozumienie bytu moralnego...*, dz. cyt., s. 93.

²⁰ *Tamże*, s. 92.

²¹ A. Szostek, *Wokół afirmacji osoby...*, dz. cyt., s. 159.

Intuicja godności osoby ludzkiej ma uchronić nas przed błędem naturalizmu metafizycznego, ponieważ jesteśmy wtedy na poziomie osoby a nie natury²². W tym upatruje Szostek różnicę między formułowaniem normy moralności przez Krapca i Stycznia. Krapiec kładzie szczególnie nacisk na normę odczytaną z natury podmiotu działającego, Styczeń i Szostek – na normę odczytaną bezpośrednio w dostrzeżeniu wartości wsobnej, godności drugiej osoby. Zdaniem Szostka, dopiero wtedy „całe życie moralne człowieka – z aktami miłości na czele – nie jest bezmyślnym podporządkowaniem się siłom tkwiącym w ludzkiej naturze (co oznaczałoby popełnienie błędu naturalistycznego), ale rozumnym respektowaniem inklinacji rozpoznanych i realizowanych na poziomie osoby”²³. Tak jak czysty rozum w etyce Kanta, czy intuicja wartości samych w sobie u fenomenologów, tak tutaj intuicja godności osoby chroni nas przed oparciem postępowania moralnego na immanentnych siłach przyrodniczo rozumianej natury.

Afirmacja osoby pozwala nam ustalić podstawową dla moralności dobroć moralną czynów. Naturę przywołuje się wtórnie przy określaniu słuszności czynów. Norma personalistyczna określa tylko, że mamy czynić dobrze, ale nie określa, co mamy czynić. Na pytanie, jakimi czynami mamy afirmować osobę, znajdujemy odpowiedź, że czynami zgodnymi z jej naturą. „Nie afirmuje się – przyznaje Szostek – na ogół wprost. Podając przykłady takiej afirmacji mówi się o ratowaniu życia, nakarmieniu głodnego, ulżeniu w cierpieniach. Afirmuje drugiego ten, kto – zgodnie z rozpoznaną naturą i wartością osoby – chroni skutecznie dobro bądź przyczynia się do jego rozwoju”²⁴.

W tym miejscu spotykają się niejako normy, oparte o godność osoby, z „normami” opartymi o naturę ludzką. Przy czym natura jest tu podporządkowana temu, co wynika z aksjologii osoby. Godność osoby wyznacza bowiem kategorię, bezwarunkowy charakter normy. Natura tej normie podlega.

Jeśli się nawet uzna komplementarność obu norm moralności, to jednak w punkcie wyjścia etyki lepsza jest norma personalistyczna. Pozwala ona rozwijać redukcyjny, w przeciwieństwie do dedukcyjnego, model etyki.

²² A. Szostek, *Spór o przedmiot etyki*, w: tegoż, *Wokół godności, prawdy i miłości...*, dz. cyt., s. 80.

²³ *Tamże*.

²⁴ A. Szostek, *Wokół afirmacji osoby...*, dz. cyt., s. 160.

Umożliwia wyjście od doświadczenia moralności, od intuicji godności osoby i w dalszej kolejności poszukiwanie ugruntowania jej w antropologicznych i metafizycznych strukturach bytu ludzkiego. Etyka w punkcie wyjścia jest wtedy dyscypliną autonomiczną. Przez fenomenologiczny opis swoistych danych wnosi świeże treści do późniejszej analizy metafizycznej. Może wykorzystywać w pierwszej części fenomenologiczne czy egzystencjalistyczne opisy moralności oraz wchodzić w dyskusję z różnymi nurtami współczesnego personalizmu.